

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Ekspedycja i Biuro Redakcji & Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 19 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 3 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 f. 2 w Asie-
tyce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy sja-
w monachii pruskiej oraz w państwach zw. arcy-
biskupstwa niemiecko-austriackich, należących do pań-
stwa. W innych krajach zaś tylko na żądanie i na
człuch, z których pośrednictwem (zobacz niżej) może
przebiegać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
frankowane.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg
Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Ham-
burgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expe-
dition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inow o-
ławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy
nowy abonament. Prenumerata dla abonen-
tów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscow-
ych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2
tal. 20 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenu-
meratę wprost do ekspedycji Dziennika nade-
słać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty
na dwa miesiące dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Z dwóch składek przed kilku laty w Księstwie
Niemieckim, małe kwoty na ręce ówczesnej Redakcji
Dziennika Poznańskiego złożone także zostały,
których jednak redakcja z powodu braku adresu wy-
śłać wtedy nie mogła i do depozytu administracji od-
dała. Odebrawszy teraz informacje adresowe, wysłała
administracja dziennika w tych dniach oba remanenty
do miejsc przeznaczenia, to jest 13 tal. 10 sgr. dla
wł. s. p. Syrokomli (Kondratowicza) a 27 tal. 15
sgr. oraz 2 ruble na polską misję w Londynie ks. Po-
dolskiego, czyli po prostu na kaplicę katolicką polską
należącą przez emigrację utrzymywaną. Ostatnia ta su-
ma przekazem bankierskim na Londyn w monecie an-
gielskiej 4 funty 6 szylingów i 3 pence wyrażającym,
wysłana została.

Administracja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 4 maja.

Powstanie karlistowskie tak szybko chyli się ku
upadkowi, iż ani wątpliwy, że za tydzień sprawa ta
będzie jeszcze gorzej nad innymi wypadkami europej-
skimi, jeżeli don Karlos, ów bohater, co z obnażo-
nym mieczem przyrzekł posuwać się na czele wal-
czących za wiarę, króla i ojczyznę zasępów, opuścił
Hiszpanię i oparł się aż w Genewie, a generał-ka-
pitana Roda, na którym wszystkie don Karlosa spoczy-
wały nadzieje, dał się w ten sposób dnia 2 maja oto-
czyć wojskiem królewskim, posuwającym się dwoma
kolumnami ku Pampelunie i przez Bayonnę w kie-
runku granicy francuskiej, iż w tej chwili zapewne
albo popadł w ręce marszałka Serrano, lub zmuszo-
nym był cofnąć się na terytorium francuskie, gdzie
zapewne już oczekiwał nań oddział francuskich żoł-
nierzy. W tym ostatnim wypadku czekałoby karlisto-
wski generał-kapitana i jego towarzyszy, co najwię-
ciej dłuższe lub krótsze interwju, a o wiele gor-
zej byłby los powstańców, gdyby udało się marszał-
kowi Serrano przeciąć im odwrót w granice francuskie,
co w tym razie nie omieszkalby marszałek z całą wy-
stąpić surowością przeciw burzycielom publicznego po-
rządku, co zapowiedział w odezwie do mieszkańców
Bawary i innych powstaniem nawiedzonych prow-
incji.

Paryskie telegramy donoszą o wydanych dekre-
cie, mocą którego marszałek Bazaine i generał dywizji
Wimpfen stawieni zostają pod sąd wojenny. Co się
tyczy marszałka, to ogólnie panowało mniemanie, że pro-
ces jego jest tego rodzaju, że nie innego nie pozostaje
zgodzić, jak odesłać go przed krótki sąd wojenny,
nikt się jednakże nie spodziewał, aby losowi podobne-
mu uległ także generał Wimpfen, który pod Sedanem
objął po Mac Mahonie naczelną dowództwo. Przy tej
okazności zwracamy uwagę na protest tego generała,
zapisany przeciw sprawozdaniu komisji kapitulacyj-
nej, zajmującej się zbiciem kłósk sedanckich, z jak-
im dowiadujemy, że cesarz, skoro spostrzegł, iż za-
grożają jego życiu kartacje pruskie, wywiesił natych-
miast chorągiew parlamentarską i tym sposobem spa-
lizował do reszty operacje głównodowodzącego.

Z życia

AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75,
76, 80, 85, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 96, 97 i 100.)

Ścisnął najprzód ciele rękę prałata.
— Nie umiem tego wyrazić, rzekł cicho — jakie
to dla nas szczęście widzieć tak dostojnego duchowne-
go między nami. Prawdziwy wzór chrześcijańskiej do-
broci i rozumu... Mnie tylko nieszczęśliwego z tych
któreby z Chrystosłowem porównać można, spo-
kój słówko bolesne...
— A! mój mości dobrodzieju! odezwał się prałat
— coś takiego?
— Ks. Salwiani z sumieniem nie zwykł był w żadne
kompromisy.
— Przy stole — księżo prałacie — to wspomnie-

Agence Havas pospiesza z doniesieniem, że
minister skarbu na zapytanie uczynione w komisji
skarbowej, czy Francja będzie w stanie przed 1 maja
1874 roku spłacić zupełnie dług wojenny i czy armia
pruska po dokonanej spłacie opuści ziemie francuskie,
dał odpowiedź zadowalającą, oświadczając zarazem, że
o ile wie, p. Arnim przybył do Wersalu z instrukcya-
mi odnoszącymi się do stanowczego podjęcia układów
w tej, tak ważnej dla Francji materii. Co się dotyczy
sposobu wypłaty, to zauważył p. Goulard, że rezultat
subskrypcji narodowej dowiódł, że rząd słusznie bar-
dzo nie przywiązywał zbyt wiele do tej subskrypcji
zaufania; co się dotyczy przymusowej pożyczki, to i ta
wydaje mu się niestosowną, w skutek czego zmuszo-
nym jest prosić komisję, aby przedmiot ten zbadała
uważnie i przedłożyła w tej mierze rządowi odpowie-
dnie wnioski.

Dzienniki berlińskie zajęte uroczystościami, towa-
rzącami otwarciu niemieckiego uniwersytetu w Stras-
burgu. Najświeższe zostają pod wrażeniem telegramu
rzymskiego, który oznajmia, że papież wręcz odmówił
przyjęcia kardynała księcia Hohenlohe, jako pełnomoc-
nika niemieckiego przy stolicy apostolskiej. Może być,
że do tego przyczyniła się ta okoliczność, że kardynał
znany jest jako przeciwnik Jezuitów, który to zakon
przemownie cieszy się wpływami na dworze papież-
kim.

Petycja w sprawie Jezuitów.

Panowie Stefan hr. Żółtowski z Kadze-
wa, Józef Parczewski z Grabianowa, ksiądz
Mencel ze Srems, Stanisław Chłapowski
z Szóldr, ks. Cichowski z Brodnicy nadesłali
redakcji pisma naszego drukowaną w języku
polskim i niemieckim petycją „o pozostawienie
Jezuitów w W. Ks. Poznańskim“, wzywając zara-
zem „o poparcie jej spieszem zebraniem podpisów.“

Ponieważ szanowni inicjatorowie owiej pe-
tycji czynią sami zależnym dzieło owego ze-
brania podpisów od zgody na ich myśl zasa-
dniczą, znajdujemy się w konieczności wypo-
wiedzenia w sprawie tej z całą otwartością zda-
nia naszego.

Otóż sumienie i zastanowienie nasze zniewa-
lają nas oświadczyć się przeciw nadesłanej pe-
tycji i odmówić wszelkiego w rozpowszechnia-
niu i podpisywaniu jej udziału, a to z tej pro-
stej przyczyny, że widzimy w niej raczej apo-
logią zakonu Jezuitów, — aniżeli ujmowanie się
za nadwężeniem lub zagrożeniem czyjśbądź
prawem.

Pragnąc jak najszerszej praktyki wol-
ności i uszanowania prawa dla wszystkich i
wszystkiego, choćby nawet dla czegoś, z czem
nas żadne współczucie nie łączy, nie możemy
rządowi pruskiemu przyznawać prawa rozpe-
dzania i wypędzania Jezuitów, ponieważ czyn
podobny z jego strony wychodziłby na proste
zamach przeciw wyraźnemu brzmieniu ustawy o
stowarzyszeniach.

Będąc Polakami, którym traktaty mię-
dzynarodowe zabezpieczyły łączność narodową
we wszystkich częściach dawniej Polski, przynaj-
mniej każdemu, jakichbądź zasad, dążności i przekon-
nań rodaków naszemu prawu pobytu na wła-
snej ziemi, a jeśli go gwałt z czyjśbądź pocho-
dzący strony, prawa tego pozbawia, bolejemy
nad tem szczerze i głęboko, a dla tego też kla-

diemy moralny nasz i narodowy protest prze-
ciw zarządzeniom wprzeszłym miesiącu przez
tutejszą królewską regencję wydaleni tych
członków kongregacji Jezuitów w Śremie, któ-
rzy będąc Polakami, poddani państwa prus-
kiego nie są, tak jakeśmy protestowali przeciw
wydaleni panów Belzy, Ordona i Hłaski.

Ze stanowiska tedy wolności w ogóle,
a wolności stowarzyszeń w szczególności, ze stanowiska dalej uczucia i zastrze-
żonego nam stypulacjami politycznymi prawa
narodowego, znajdujemy się w wyraźnym obo-
wiązku oświadczenia się tak przeciw petycyom
żądającym rozwiązania zakonu Jezuitów w mo-
narchii prusko-niemieckiej, jak przeciw wydale-
niu Polaków należących do tegoż zakonu z
ziem polskich pod panowaniem pruskim.

Stanowisko podobne nie przeszkadza jednak-
że bynajmniej, abyśmy z całą stanowczością nie
mieli się oświadczyć przeciw nadesłanej nam do
rozpowszechnienia petycji, wychodzącej, jak wy-
żej powiedziano, z podstawy bezwzględnej u-
wielbienia dla zapisanej tak smutno w dziejach
Polski korporacji.

Znajomość naszej przeszłości, doświadczenia
naszej teraźniejszości, nie pozwalają nam żadną
miarą podzielać owego apologetycznego dla za-
konu Jezusowego stanowiska, zwłaszcza, że au-
torowie petycji sięgając w początku jej do
przeszłości, nie ograniczają się jedynie tyl-
ko na wylczeniu prawdziwych czy umiemych
zasług kongregacji tutejszej Jezuitów w tera-
źniejszości.

Jako Polacy nie możemy wyznawać współ-
czucia dla kosmopolitycznej instytucji, która
posiadając swą osobną hierarchiczną organiza-
cję, która rządząc się w przeszłości i teraźniej-
szości wyłącznie swymi celami, pozbawionemi
współności z interesem narodowym, wcho-
dziła i wchodzi z nim do dziś dnia w czę-
sty zatarg; — która w przeszłości kosztowała i
krzywiła wychowanie publiczne i rozum stanu
narodowy, która w teraźniejszości zaś, będąc nieroz-
ważną odnogą stronnictwa ultramontańskiego,
stała jak ono, na uboczu życia i wszelkich prac
narodowych, jeśli nie rzucała wręcz wraz z niem,
ziarna rozstroju w łono potrzebującego tyle
zgody i sforności społeczeństwa naszego. Nie
przeczyliśmy bynajmniej, co twierdzi nadesłana
nam petycja: „iż Jezuiti nie naruszyli
istniejących praw państwowych, i że
ani jednego politycznego skompromito-
wanego nazwiska nikt wymieniać ani je-
dnego nieprzyjawnego lub niebezpie-
cznego dla państwa czynu dowieść im
nie zdoła;“ ale natomiast żałujemy, iż annale
pobytu zakonu Jezuitów pośród nas nie wskazują
tej samej zgody z życiem i społeczeństwem
własnym, jaką wskazują z prawami i wymaganiami
państwa. Zarówno więc doświadczenia na-
sze, jak wypływające z nich uczucia nie pozwa-
lają nam stanąć na gruncie bezpodstawnego u-
wielbienia, jakim się dla zakonu Jezusowego
nadesłana petycja rządzi.

Jako katolicy nie możemy również zgo-
dzić się z autorami petycji na twierdzenie, aby
zakon jezuitki był jedną z najsilniejszych pod-

pór kościoła naszego.“ Pożytek zakonu dla
kościoła nie leży tak zupełnie po za obrębem
wszelkiej wątpliwości, czego najlepszym dowo-
dem, iż sto lat temu znalazł się jeden papież
w konieczności zniesienia go z powodu licznych
nadużyć, kiedy drugi powołał go znów dopiero
do życia po upływie pół wieku. Identyfikować
więc niechęć przeciw Jezuitom z nienawiścią
do samego kościoła; identyfikować dalej spra-
wę kościoła z instytucją, która wyrosła z
jego łona, często przerastać go i ku swym
celom wyzyskiwać pragnęła; kłaść na jednej i
tęj samej szali interes kościoła z interesem Je-
zuitów, jest mieszaniną pojęć, od którego to za-
rzutu autorów petycji uwolnić nam nie podo-
bna. Uspokojenie nasze względem ko-
ścioła katolickiego nie potrzebuje ule-
gać wątpliwości i błędnym tłumacze-
niom. — Uważamy za obowiązek nie mieszać
się w jego sprawy wewnętrzne; wyznajemy dlań
należną cześć, podnosimy głos, ile razy mu się
w czemkolwiek krzywdą dzieje, pospiesz-
liśmy pierwsi z protestem przeciw prawu Lutza
i przeciw odebraniu duchowieństwu naszemu
prawa nadzoru nad szkołami; uznajemy potrzebę
łączności życia narodowego z kościelnym w o-
becnych zwłaszcza warunkach istnienia naszego;
przyznajemy, jak ważną częścią i warunkiem tegoż
istnienia był i jest kościół. Mimo to wszystko
jednakże daleki jesteśmy od mieszcząc się
w nadesłanej nam petycji apoteozy zakonu,
który niestety kościół katolicki częściej kom-
promitował, aniżeli wspierał i bronił w obec
sądu i prawdy dziejowej.

Postępując dalej w ocenieniu motywów na-
desłanej nam petycji, nie możemy się zgodzić
również na twierdzenie, aby zakon Jezuitów zaj-
mował tak świetną stronicę w dziejach cy-
wilizacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego i a-
by zapanowanie wstrzemięźliwości, podniesienie
moralnego i materialnego bytu ludu naszego,
datowało się dopiero od czasu pobytu Jezuitów
i ich misyjnej działalności. Nie przecząc cał-
kiem faktowi tej działalności, przypominamy
przecież, iż na długo jeszcze przed osiedleniem
się Jezuitów w Poznańskim, iż już od roku
1842 zawieziały się u nas bractwa wstrze-
mięźliwości, że znajdowały powodzenie i rozpo-
wszechnienie, że zaś do dziś dnia bez pomocy
i bez udziału zakonu, księża nasi świeccy pra-
cują gorliwie i skutecznie w dziedzinie oświaty
i umoralnienia ludu naszego wiejskiego. Chcieć
więc przywłaszczać zasługę należną w głównej
i przeważnej części świeckiemu duchowieństwu
naszemu, istniejącemu dopiero od roku 1852 u
nas zakonowi Jezuitów, jest, co najmniej, nie-
ściśłością historyczną, a w każdym razie dowo-
dem większej gorliwości dla sprawy zakonu, a-
niżeli rozważli i uczucia sprawiedliwości dla
niewzruszalnych, ciągłych, niezależnych w swem
istnieniu od znoszących lub przywracających bul,
świeckich reprezentantów naszego kościoła.

Otóż to względy i powody, zabraniające
nam przykładzić ręki do rozpowszechnienia na-
desłanej petycji. Udział w tem dziele mógłby
w publiczności wzbudzać przypuszczenie, jako-
byśmy podzieliли motywy, z którymi autorowie

Prałat ścisnął tę groźbę, rozśmiał się równie łągo-
dnie i spokojnie jak mówił od początku.

— Ale ja nie pytam nie występuję — rzekł —
a ilekroć wezwany będę abym dał świadectwo praw-
dy — nie ogładam się, czy to źle widzianem będzie
przez ludzi, byle Bóg widział to dobrze.

Jeszcze chwile zatrzymał się prałat, którego twarz
zmieniona świadczyła o okropnej walce, jaką w sobie
toczył — potarł czoło silnie, rozśmiał się sucho i szy-
dersko, ukłonił i zawrócił ku drzwiom.

Ks. Salwiani wstał go odprowadzić, w progu zmie-
rzyli się oczyma, ale prałat się nie zmięszał i na ka-
nape powrócił. Był to dzień fatalny dla prezesa, po-
jechał bowiem do — kilku najwyżej położonych osób,
na których wpływ w tej sprawie rachował, jednych
nie zastał, drugich grzecznie się jakoś wymówili, nie
chcąc się mieszać do niczego.

Po miesiącu rozeszły się wieści i plotki szerzone
tę żywiej, iż każdy ma nieprzyjaciół, a nie ludzie
cheiwi nie chwytają nad dowody upadku bliźnich...
jakby to ich ułomności usprawiedliwić mogło.

Razem z owymi słowami prałata, puszczonego z dru-
giej strony nader zrzędną ploteczkę o nagłym i bole-
szym dla wszystkich umysłowym upadku ks. Salwia-
niego, który już kilka niedorzeczności powiedział miał
i widocznie był chwilami nieprzytomny.

Z nadzwyczajną ciekawością zaczęli wszyscy śle-
dzić dalszego tego drobnego na pozór wypadku następ-
stwa; przypatrywano się namiętnie postawie, minie,
wyrazowi twarzy prezesa, który zdawał się zupełnie
obojętnym.

— Mój drogi panie, ani chciwością, ani rachubą
nie mogło to być, boć starego Murmińskiego nim z
Rzymu wyjechał dobrze znałem — z głodu prawie
nieboraczko umierał, a do was się nie odezwał.

Prezes to czerwieniał, to bledniał, ręką turlał po
czoło... jakże się i przemówić nie mógł.

— Ks. prałacie do jego serca się odzywam — do
uczuci szlachetnych... raczcie o tem zamilczeć, chciej-
cie podać w wątpliwość, rzucić na mnie cień —
plamę...

Ks. Salwiani spuścił głowę.

— Jakże ja mogę zamilczeć, gdy mnie pytają —
odrzekł — a tożby było serce i szlachetność, bym kła-
mał?

Prezes zerwał się z miejsca i począł chodzić żywo
po pokoju, nie mówiąc słowa...

— Przecież zamilczeć nie będzie grzechem! — za-
wołał.

— Byłoby grzechem — odrzekł ks. prałat spokoj-
nie. — Dowiedziałem się tu dopiero że to dziecie jest
w nędzy!

Dostojny pan ramionami ruszył.

— To dziecie, to ostatni był lajdak i wisus, go-
dzien swojego tatka... a prawdopodobnie już go na
świecie niema.

— Ale pamięć jego!

— Ks. prałacie, przerwał gość — to chyba jakaś
ku rodzinie naszej zawziętość, ja tego nie rozumiem...
Mamy zasługi w kraju i dla kościoła położone, godzi
się nas oszczędzać. Mogę zaręczyć, że takie wystapie-
nie bardzo źle widzianem będzie.

petycyi wystąpili. Nie dzieląc ich, chcąc usunąć od siebie wszelkie w tym względzie podejrzenia i przypuszczenia, jesteśmy tedy w konieczności powstrzymania się z udziałem naszym w podpisywaniu lub popieraniu przesłanej nam petycyi.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać rzecznikowi i notariuszowi radcy sprawiedliwości Nolte w Lesznie order orla czerwonego 3 klasy z wstęgą, a tajemnemu radcy zdrowia i dyrektorowi domu obłąka w Leubus dr. Martini, order koronny 2 klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 3 maja.

(Kardynał ks. Hohenlohe. — Polacy. — Posłowie Parlamentu.)

(T) Dłuższe moje milczenie tłumaczy się dostatecznie brakiem donioślejszej treści do korespondencji. Uporczywa jednostajność ustroju zewnętrznego i wewnętrznego, pomimo reichstagu i strajków, nie chce powtarzać drobnych zwykłych samych, różnych tylko form i kolorami, nie pozwala mi bajek tworzyć dziennikarskich, lubo w kwiecistym żyjemy maju i wiosnie. — Dziś przecież cokolwiek nasuwa się materiały, godnego do rozpisania się nad nim.

Nasamprzód podpadł może baczniejszemu oku małeńki zwrot polityki rządowej co do katolików. Rozumie się, że trzeba tu po części inter lineas czytać, a nie ujrzy się owych systematycznie tendencyjnych artykułów, przeciw katolikom wymierzanych. Czemu to przypisać należy? nie wiem; tyle jednakże na pewno powiedzieć można, że nie okropnym wybuchem i spustoszeniem Wenezuszy, który ks. Bismarckowi mniej szkodzi, ale że p. kanclerz niezawodnie spostrzegł tworzący się wulkan swęj polityki wewnętrznej, mniej grzmiący, ale nierównie niebezpieczniejszy, bo wciąż działający i wyrzucający lawę niechęci i nieukontentowania pokrzywdzonych uczuć. Dla tegoż też rozmarcie zapatrzą się dzienniki niemieckie na mianowanie kardynała ks. Hohenlohe posłem przy dworze papieżkim (dawniej mówiono coś o nominacji ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego), a kiedy jedne widzą w niej zupełny zwrot polityki kanclerza, inne upatrują tylko zmianę sposobu dalszego boju, zmianę środków, mających do tego samego postępu celu. Tak, nowo mianowany poseł u tronu papieżkiego ma właśnie dogodnym być środkiem do pobicia jezuitów we własnym ich gnieździe. Nie wątpią też odośnie dzienniki niemieckie, że kardynał ks. Hohenlohe sumiennie się wywiąże z włożonego nań obowiązku, gdyż podczas soboru, kiedy szło o uchwałę dogmatu nieomyślności brat jego, ówczesny minister-prezydent bawarski, niezawodnie nie bez poprzedniego porozumienia się ze swym bratem kardynałem, pierwszy podniósł głos przeciwko uchwałę, którą mienić był politycznie niebezpieczną. Te i tym podobne prognostyki stawiają Niemcy co do przyszłego działania nowego posła. Dla nas Polaków nierównie jest główniejszą uwzględnić rzecz, która pomimo wszelkich istniejących i możliwych zwrotów polityki p. kanclerza niemieckiego, uderza nas swoją istotnością t. j. ów dodatkowy § bawarski do prawa karnego, mianowicie zaś nowe prawo inspektoratu szkolnego, które rząd już jako bardzo pilnie wprowadza w praktykę w naszych dzielnicach Wielkiego Księstwa i Prus Zachodnich. A choć z wyboru ks. Hohenlohe jako posła papieżkiego niewiele, to jednak dla nas Polaków tej prawdy na przyszłość wywnioskować nie trudno, że prawa te pomimo dobrej komitety ks. Bismarcka z papieżem w częściach polskich państwa niemieckiego co do joty zostaną zastósowane, tak że owa burza, zagrażająca wielkiemu obszarowi Niemiec, skończy się ostatecznie na biednych naszych obszarach Polski. Leczą stałymi mężnie do tej walki w obronie praw ojczyznicy naszego języka, a wygrana musi być po naszej stronie, bo niepodobna przypuścić, żeby Niemcy, przekonawszy się o bezskuteczności prawa inspektoratu szkolnego i innych środków celem naszego wynarodowienia chwytnych, nie uchwalili nareszcie praw o wnoszących wprawienia języka polskiego!

Z ostatnich posiedzeń sejmiku nie nie donosiłem, gdyż sprawy były tego rodzaju, który dla Polaków jest bardzo obojętnym. Więcej ożywiona była sesja z 1 maja z powodu wniosku p. Hoverbecka, dotyczącego zniesienia cla od soli o 1 tal. na centnarze. Debaty toczyły się zacęcie i zaprawione nawet uszczypliwościami przyczynkami przeciw p. kanclerzowi, który w rzeczy samej miał sposobność wyłączenia się ze zwykłych swych uczuć omiotowatych. Wniosek sam przekazano pod obrady komisji.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku, było na porządku dziennym pierwsze obradowanie nad etatem państwa na rok 1873. Po przemówieniu p. Delbrücka zabrali głos posłowie Richteira wyrażając swe nieukontentowanie, że etat wojskowy nie został przedłożonym, co

uniemożliwia wyczerpującą nad etatem w ogóle dyskusję.

Mówca wyraża nie mniej swą wątpliwość, czy projektowany wydatek 30—40 milionów tal. na fortyfikację w Alzacji i Lotaryngii, uskuteczni się z nadoboru dochodów tychże części państwa, czyli też rząd zamysła zaczerpnąć środków ze źródeł nieprzystępnych bez poprzedniego zezwolenia sejmiku. Pochwała rząd dla energicznych i praktycznych reform w sprawach pocztowych, które zdaje się, wypchnęły z ócz rządowych zupełnie sprawy telegrafów bardzo zaniedbane. Przechodzi potem mówca na marynarkę, dowodząc, że jedno minus umyślnie opuszczono w atacie. Nie przypisuje tej pomyłki kanclerzowi, który sam jeden nie może przejąć całego ustroju państwa i etatu. Gdybyśmy mieli odpowiedzialnego ministra marynarki, rzecz taka inny wzięłaby obrot.

Po nim zabiera głos p. Grumbrecht, wyrażając życzenie, aby z uchwałą przedłożonego etatu, sprawiono także ulgę państwu przez zniesienie cla, do czego cło od soli najstosowniejszemu mu się być zdaje, a przynajmniej stosowniejszemu jak zniesienie opłat matrykularnych. Wypatrują jeszcze pp. Kardorff i Benda, z których ostatni prosi o jak najprędze przedłożenie sprawozdania co do marynarki i co do reparytyj kontyrbucyj wojennej. Pan Delbrück obiecuje życzeniem ostatniego mówcy zadosyć uczynić, poczem kończy się pierwsze obradowanie nad etatem na rok 1873. Najbliższe zebranie w poniedziałek; porządek dzienny: traktaty pocztowe z Francją, Hiszpanią, Włochami, a potem petycje.

Prawo karne wojskowe zawsze jeszcze tworzy przedmiot obrad komisji. Głównymi punktami dyferencji pomiędzy członkami komisji cywilnymi, a rządowymi są: obostrzenie aresztu głodem i bezsennością, mianowicie zaś różnica kary fortecznej, jaka się wymierza prostym żołnierzom, a oficerom, którzy to ostatni często wysiadują sobie nawet awanse, kiedy pierwsi na ciężkie skazani są roboty. Członkowie komisji cywilni są, rozumie się, za zrównoważeniem tych różnic kary, rządowi zaś temu są przeciwni — dla tego obrady te jeszcze dosyć długo się powloką, a może zstąpi jaki deus ex machina, który ten węzeł rozwiąże.

Paryż, 29 kwietnia.

(Kto stehorzył? — Możliwa wieczność zgromadzenia. — Znowu p. Jean Brunet. — Chesnelong i Pressensé. — Hr. Jaubert i paszporta. — Reorganizacja Rady stanu. — Wybór p. Floquet. Rochefort. — Blanqui. — Socjaliści i Gambetta. — Nowiny z Wersalu i Paryża.)

S. E. P. Raoul Duval we czwartek przeszły 25 kwietnia interpelował rząd o udział merów w uczciach w Angers, a szczególnie w Hawrze, a ponieważ nie zadowolony osobicie p. Gambetty, ten nie uznał za stosowne odpowiedzieć na mowę p. Duval, któremu zadosyć uczynił p. minister Lefranc, bo ganiąc merów z jednej strony, oświadczył z drugiej, że Zgromadzenie tylko może naznaczyć datę dymisyj swojej, idąc za radą własnej mądrości i patriotyzmu. Od tego czasu, a więc już piąty dzień we wszystkich dziennikach radykalnych czytać można: „Raoul Duval stehorzył, nie śmiał prowokować Gambetty!“ a we wszystkich monarchicznych gazetach: „Gambetta stehorzył, nie śmiał bronić przyjaznych sobie merów!“ Sądząc że nie bardzo to was interesuje kto i czy istotnie stehorzył, zastanawiam się tylko nad tem, że podług oświadczenia p. ministra, rozwiązanie Zgromadzenia zależy od niego samego, a ponieważ nigdy żadne ciało bez oznaczonego mandatu nie miało dosyć mądrości i patriotyzmu aby o własnym wyrzecz rozwiązaniu, możemy być skazani na wieczne znoszenie izby wersalskiej. Piękna perspektywa!

W piątek mieliśmy nową mowę mistyka-artyle-rzysty p. Jana Brunet. Nie chodziło mu jednak o świątynię na placu du Trocadero; wymagał po prostu, aby wszyscy deputowani zmuszeni byli zasiadać; sądzi bowiem że książęta przestają być niebezpiecznymi, jak tylko wchodzi do Izby. Dostało się przy tej sposobności Orléanom i Napoleonom, ale ponieważ członkowie Zgromadzenia nie zrozumieli celu tego projektu prawa, mającego przynajmniej sześć miesięcy, nie chcieli go przyjąć. Na tem samem posiedzeniu toczył się spór o wolność zgromadzenia się przed wyborami do rad departamentalnych. P. Faye był autorem tej propozycji i bronił jej bardzo logicznie. Wystąpił przeciw niemu w imieniu komisji, p. Chesnelong był kandydat rządowy za cesarstwa, który zresztą zaparł się w ostatnich czasach dawnych sympatyj bonapartystowskich. P. Chesnelong dowodzi, że nie potrzebne są zgromadzenia wyborcze, boć przecie nie było zgromadzeń przed wyborami latowien, które obdarzyły Francją wersalską Izba! Po tem arecitrafnem dowodzeniu, wykazuje dalej, że wolność istnieje bez tych zebrzań przedwyborczych. P. de Pressensé zbija wy-mownie argumenta p. Chesnelong: „Nie chcemy, powiada mówca powrócić do spokoju haniebnych czasów, do nieznosnej niewoli, do kandydatów wysyłanych z jednego końca kraju do drugiego, a którzy stali się przyczyną hańby i zguby Francji.“ Dla czegoż po nim p. minister Lefranc wstąpił na mównicę? Przyszedł, że nie opracował tej kwestyi, ale ponieważ mamy jeszcze zajęte departamenty, lepiej czekać; a jednak 255 głosów było za wolnością zbierania się przeciw 363.

W sprawach. Jedni potrzebowali protekcyi wstawienia się, pośrednictwa, drudzy rady, inni nawet aż przeczytania listu niewyraźnego lub odpisu pod dyktowaniem... Ubożę kobiety przychodziły prosić laku lub pieczęci i t. d.

Właśnie w zaspokojeniu tych drobnych, natrętnych żądań, doktorowa była rzeczywiście dobroczynną. Odrywała się od najmilszego zajęcia, ażeby pójść często radzić z kobieciną jakąś, o wykrojeniu sukni dla dziecka z wynoszonego łachmana. Temi małemi przysługami zyskała sobie miłość u ludu... i jedni druzi ślali do niej jako do powszechniej we wszystkich serdecznych doradcach lekarki. Śmiało się wyższe towarzystwo z pani doktorowej zowią ją św. Elżbietą a u petit pied, ale ona ruszała ramionami i spełniała co pan Bóg przykazał.

W tych właśnie dniach, w godzinie, gdy zwykle przedpółk był pełny, doktorowa zobaczyła kobiecinę bladą, dosyć porządnie ubraną, która kryła się z razu w kątku, czekając by wszyscy wyszli — a gdy już nikogo nie było, prawie przestraszona, cichym głosem zaczęła prosić, aby ją pani wysłuchała mogła we cztery oczy, bo jej coś ma powiedzieć ważnego.

Blada i mizerna twarz kobiety nie dała jej z razu poznać doktorowej, po głosie dopiero domyśliwszy się jej — zbliżyła żywo, wołając — a to ty moja Elżusiu!

— A! to ja — kochana pani. —
— Cóżś to tak zmierzniała...
Kobieta westchnęła. —
— Cóż, proszę pani, dzieci, gospodarstwo, a już tak zdrowia nie miałam!

W Lyonie aresztowali w ostatnich czasach posadzonych o należenie do spisków lub do internacjonalu, ale prawdopodobnie większą część aresztowanych zostanie wypuszczoną na wolność: minister Lefranc został w tej sprawie interpelowany przez p. Millaud.

Rochefort zachorował w fort Boyard, a nie wiadomo czy go można będzie przewieźć do Nowej Kaledonii, dokąd koledzy jego więzienia już podobno wyjechali. — Wczoraj znowu osądzono Blanquego, którego wyrok unieważniony poprzednio, został teraz przez trzecią radę wojenną potwierdzonym: zostanie więc przewiezionym do cytaeli. — W stuletnią rocznicę urodzenia sławnego socjalisty K. Fourier odbył się kongres jego zwolenników 28 kwietnia, po czem odbyła się uczta u p. Bonvalet restauratora i członka rady municypalnej.

Socjaliści ciągle bronią swego stanowiska przeciw twierdzeniu p. Gambetty że nie ma żadnej kwestyi socjalnej; p. Louis Blanc w Rappelu energicznie protestuje przeciw takiemu orzeczeniu.

O nowym poemacie p. Hugo ciągle piszą po dziennikach, a nie mogą zaprzeczyć siły i potęgi jego geniuszu poetycznego, zarzucają mu Figarzyści że kazał odebrać w Izbie przynależną mu sumę za kilkotygodniowe spełnianie mandatu posła, i oddał tych kilkaset franków na składkę dla wdów i sierot uwieczonych komunistów.

Mówię że wszystkie stronnictwa zgodziły się na to, aby nie było dyskusji ogólnej o projekcie prawa wojskowego, aby nikt nie mógł niepotrzebnie zaczepić Prusaków, a zaraz przejdą do dyskusji nad artykułami. — P. Grusul i p. Jules Simon w kwestyi reformy szkolnej zbierają skrajne petycje za i przeciw przymusowi; a p. Guizot miał nie dawno w Oratorium mowę, w której oświadczył się za przymusem a przeciw bezpaltowości.

Kwestia wice-prezydentury rzeczypospolitej znowu zajmuje deputowanych, którzy, lekając się nowej słabości pana Thiersa, chcą zaszczyścić tym tytułem p. Kazimierza Périer.

P. Yriarte ogłosił książkę p. t. les Princes d'Orléans, do której napisał p. Hervé przedmowę, porównując hr. Paryża z Wilhelmem III. królem Anglii i wychylając wszystkich z koleji ksiąząt orleńskich.

Z powodu ogłoszenia dogmatu nieomyślności papieżkiej przez arcybiskupa paryskiego wbrew artykułom organicznym, dzienniki liberalne domagają się rozdzielenia kościoła od państwa.

P. Emil de Girardin uzyskał sądowe rozłączenie z żoną, która podobno jest Niemką, — złożył dowody jej niewierności — czemuż tak samo nie postąpił hr. Dubourg, o którym ciągle jeszcze pisują dzienniki?

W sobotę po długim szeregu wcale nie zajmujących petycji, p. hr. Jaubert zabrali głos w sprawie zniesienia paszportów, któremu sprzeciwia się w obawie, aby nam Anglia lub Szwajcarya nie posyłały komunarów lub bonapartystów. Nie wiem czy ta obawa jest uzasadnioną, ale wiem, że sami Francuzi na granicy niemieckiej nie pytali się o paszporta nawet przed ich zniesieniem, a więc kto chciał mógł tą drogą wejść do Francji bez żadnej przeszkody. P. Jaubert nie chce, żeby dogadano sąsiadom: Włochami pogardza, Szwajcaryi daje rdy ojcowisko, a o Hiszpanii wspomina ruszając ramionami. — Minister Lefranc odpowiada, że zniesienie paszportów jest pożytecznem dla handlu: „niech cudzoziemcy patrzą na wielki neród odzyskujący bogactwo i pomyślność; Francja na tem tylko zyskać może“. Hr. Jaubert jeszcze nalega, żąda porządku dziennego umotywowanego, powiada niby to dowcipnie, że nie chciałby gabinetowi dać paszportu, że wołałby mu udzielić pozwolenie pobytu (un permis de séjour). Tu przerywają mowy okrzykiem: au Figaro! au Charivari! au Tuitamarre! a 7 tylko głosów popiera jego propozycję.

Na wczorajszym nareszcie posiedzeniu była mowa o zreorganizowaniu Rady stanu (du Conseil d'Etat), czy należą ją teraz odnowić, czy lepiej czekać końca prowizoryczności; czy izba ma jej członków zamianować, czy rządowi przysługiwane będzie to prawo; oto jest cała kwestya, której pierwsza część już rozstrzygnięta wczoraj została. Rada stanu będzie natychmiast zreorganizowana.

Tyle o posiedzeniach Izby zawsze bezskutecznych. Kiedyż przyjdą pod obrady prawdziwe i pożyteczne reformy szkolna i wojskowa? Czekajmy, a tymczasem mówmy o tem, co się dzieje po za Izba. Najprzód o wyborze nowego radcy municypalnego w Paryżu na miejsce p. Mottu, skaranego za bankructwo. Został wybrany p. Floquet, adwokat, wybrany jako poseł w lutym, a który podał się do dymisyj po zawarciu traktatu; za komunę należał do ligi pojednania: jest to ten sam, który podczas wystawy powszechnej przyjął cesarza Aleksandra w Palais de Justice, krzyknął: „Niech żyje Polska!“ Miał teraz jako kandydat radykalny 3000 głosów; konkurent zaś jego Grados miał ich zaledwo 900.

NIEMCY.

* Berlin, 4 maja. Z oburzeniem odpychają zwolennicy księcia Bismarcka zarzut, jakoby nominacja księcia kardynała Hohenlohe ambasadorem przy

Była to dawna doktorowej garderobiana, którą ona lubiła bardzo. Upała się wyjść za mąż, który się jej podobał bardzo — a po zamąż pójściu — że doktorowa była mu przeciwna — już się nie widywały. Spojrzawszy na zmierzowaną, biedną kobietę, smutną, do niepoznania zmienioną, dawna jej pani rzuciła się jej na szyję i poprowadziła z sobą do sypialni. — Tu posadziła ją na krzeselku... kobieta była nad wyraz złośliwa i biedna. —

— Widzisz, odezwała się doktorowa — wyglądałaś jak różyczka, byłaś wesoła i szczęśliwa... małżeństwo to ci nie posłużyło... —

— Elżusia ręką w milczeniu machnęła. —

— Cóż ci to jest? spytała pani. —

— Nie mogę powiedzieć, bym nędzę cierpiała — dzieci mi też nie źle się chowają, a przecie —

— Mów mi szczerze? maż bałamut. —

— A! i to nie — odparła Elżusia — i zamilkła. —

— Przecież, moja droga, jeśli chcesz, ażeby ci poradziła... —

— A! tak, pani moja, nagle wybuchnęła płaczem Elżusia, zakrywając sobie oczy, — trzeba się pani ze wszystkiego wypowiadać. — Męża mam niedobrego. Dla mnie on i dla dzieci jako tako — ale człowiek nie wedle Boga i prawa i przykazu. —

— Tak jest, proszę pani, — mówiła dalej — popsuła go pokusa. Dostał dobre miejsce przy szpitalu, ale boję się, by duszy nie zgubił... Pieniądze bardzo płyną, ino Bóg wie z jakiego źródła. [Ja kawałka chleba przełknąć nie mogę — bo mi się zdaje, że chorem jest wydaty. —

stolicy apostolskiej pewnym była zwrotem w polityce kanclerza, wymierzony ostatnimi czasami przeciwko kościołowi katolickiemu i ultramontanom. Utrzymują, że to jest rozpaczliwa walka. Sprawie tej nominacji poświęcił Weser Ztg. która według National Ztg. ze zniżej rządowych czerpie zwykle swe wiadomości, duży artykuł i w odpowiedzi na zdania, jakoby nominacja kardynała Hohenlohe jedynie stronnictwo jezuitów miała na celu, tak się mniej więcej rozpisuje: Co w kołach rządowych przy wyborze Jezuitów myślano jak tylko o walce przeciwko Jezuitom? mówiono sobie tam, że wszelkie usiłowania rządu niemieckiego, ażeby przekonać katolicką ludność o dobrodziejach dla kościoła katolickiego zamiarach, nie okazały się plonnemi, ponieważ duchowieństwo jedynie stronnictwa ultramontańskiego słucha rozkazów. Nie powiększył się nienawist ultramontanów przeciw Bismarckowi w tem przekonaniu, że kardynał odebrał od niego zlecenie występowania przeciwko Jezuitom w Rzymie i zwalczania zakonu na własnym jego polu. Nie wątpi, pisze Weser-Ztg., takie czyniono sobie uwagi ze strony Jezuitów na wiadomość o nominacji kardynała Hohenlohe ambasadorem i dla tego zadymy też nie oddawał się iluzjom pod tym względem kanclerz niemiecki. Jego zamiarem nie było i nie jest nie oddać, jak chceć odroczyć jeszcze za sadniczą walkę ze stronnictwem ultramontańskim, które w chwili rządzi kościołem. Czas okaze, czy ta polityka wycofania dobre dla kraju przyniesie owoce. Nie zapominajmy jednakowoż, że celem zasady Jezuitów jest to, ażeby zawsze pokój między państwem a kościołem, ale między na uwadze, że jak widmo jak ścisła nas będzie walka i rozbrat między ustrojem nowoczesnym państw a systemem hierarchicznym.

Mimo tych zapatrywań i zaufania do polityki ks. Bismarcka widoczna jest jednakowoż obawa Weser Ztg. ażeby kardynał Hohenlohe poddał trudnym obowiązkom swego stanowiska i przeżyłby wszystkie te przeciwności, które niezaprzeczenie spotka w Rzymie, tem więcej że urząd jego nie będzie niczem więcej, jak bezustannym konfliktem obowiązków. Nie powatpiwamy, tak mawia dalej pomienne pismo, o lojalnym kardynałowi Niemiec usposobieniu, ale nie możemy nie zwrócić uwagi na to, że wględy na kościół, tradycje stołeczne, apostołskie etc. niejednego już zwolennika niemieckich cesarzów zmieniły w nieprzyjaciela niemieckiego państwa. Z resztą, tak kończy Weser Ztg. kardynał Hohenlohe nie został jeszcze przyjęty jako ambasador przez papieża i niepodobniestwem by nie było, gdyby nie został przyjętym.

Nadmieniamy tutaj, że kardynał Hohenlohe należał do przeciwników dogmatu o nieomyślności.

Z tego też zapewne powodu wszystkie niemal dzienniki katolickie nie tają swego niezadowolnienia w skutek wyboru kardynała Hohenlohe na tak wysokie stanowisko. Najwstrętniejszą okazuje się Germania; oczekując, zdaje się, wskazówek z Rzymu, żąda tymczasowo, że nie uda się kanclerzowi zrobić różnicy między katolicyzmem a ultramontanizmem. Natomiast Mainzer Journal wypowiada, że kardynał ska purpura oszczędza nieraz rumienia na twarz. Osobie kardynała ma cesarz głos tak w konstytucyjach jak i na soborze, a tej okoliczności nie omieszkają kanclerz z pewnością wyzyskać na swoją korzyść.

Schlesische Zeitung odbiera wiadomość z Poznania, jakoby arcybiskup hr. Ledóchowski przesłał był list do arcybiskupa kołoińskiego, w którym oświadczył, że zgadza się na uchwałę konferencji biskupów w Fuldzie i przyjmuje zobowiązanie przeprowadzenia ich w dyecje poznania-gnieźnieńskie. Jeżeli zaś oświadczenie braci nie mogło udziału w obradach, to stało się przez wzgląd na stronnictwo narodowe.

Posiedzenie parlamentu, które się odbyło wczoraj zajmowało się obradami nad etatem państwa na rok 1873, które w streszczeniu podaje berliński korespondent.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 2 maja. W chwili, gdy to piszę my wybiera sejm praski delegacją do Rady państwa, która zbierze się, jak to już wiadomo, w przyszłym tygodniu. Wspominając o radzie państwa, mamy przede wszystkim na myśli ugodę galicyjską, której dla już cały zastęp centralistycznych dzienników wiedeńskich jeśli nie śpiewa, to radby jak najprędzej ją uciąć „de profundis“. — Wśród nieprzychylnych głosów prasy wienokontytucyjnej, N. fr. Pr., organ państwowy usiłuje wnieść się na piedestał zyciwy Polakom i doradza im, aby brali, co im rząd ofiaruje, nie tylko w wypadku zupełnej uległości będą w stanie chronić Galicję od reformy wyborczej, którąby nie wodnie spadała na polskie prowincje, gdyby delegacja galicyjska chciała powtórzyć przeszłoroczne z rządami targi. Wprawdzie N. fr. Pr. nie może zarezyc, czy ponownem zebraniem Rady państwa przeważać będzie w zebraniu prąd przychylny ugodzie, w każdym jednakże razie rząd nie cofnie się z zajętego w przeszłej sesji stanowiska, i to upoważnia do mniemania, że dla Galicji nie jest przy jej dobrych chęciach strasnym elaborat w tej formie, jak go wypracował wydział konstytucyjny. Taka jest treść pobieżna widocznie

Załamala ręce biedna.

— Ale cóż tu począć, kiedy się i odezwać nie można. — Robię co mogę, by krzywdy ludzkiej nie dopuścić.

— A mówiłaś z nim o tem? — zapytała doktorowa.

— O pani, nie ma dnia, żebyśmy się o to pokłócili. Co z tego? — kryje się przedemną i czyni... —

I płakała Elżusia. Doktorowa uściśkała ją uspokajając.

— Czyń ty swój obowiązek — czyn co tylko twojej mocy, nad siły Bóg nie wymaga.

— A! byle on dzieci i mnie niekarzał za niego.

— Bóg jest sprawiedliwy! westchnęła doktorowa uspokojając... —

Elżusia też wstrzymać nie mogła... —

— On to może robi z wielkiego przywiązania do dzieci, odezwała się po chwili — ale zawsze co grzeszy to grzeszy. —

— Niech pani mnie z tajemnicy nie wyda — proszę a błagam, poczęła po chwili, rozwijając powód chustką przyniesiony paczek obwinęty w białym U nas w szpitalu różni ludzie przybywają i umierają. —

— Jest tam dozór, ale to trudno upilnować. Drogę tryzłam, że mój mąż po jednym chorym zabrakł papry — zlekąłem się bardzo i musiałam je odkaść, żę ry to czasem na złe nie obróciło — i oto je do pa-

przyniosłam, niech pani rozpatrzy. —

To mówiąc dobiła zbrukanych papierów wiązki i położyła je przed gospodynią. (Dalszy ciąg nastąpi)

sprowanego artykułu, który dowodzi, że rządowi i dziś zależy wiele na Polakach i że pomimo posilków czeskich nie czuje się o tyle silnym, aby była mu obojętna stanowcza opozycja delegacji galicyjskiej.

Dnia 3 maja miał cesarz opuścić Wiedeń, aby udać się na dłuższą podróż do Węgier i Banatu. Przed odjazdem miała się odbyć narada ministerstwa, gdzie postanowiono załatwić cały szereg różnych spraw stojących w związku z przyszłą sesją sejmową. Cesarz zabawi w drodze około 6 tygodni.

We Wiedniu odbywają się obecnie konferencje biskupów celem uregulowania placu dla duchowieństwa. Obok tego przedmiotem narad jest kwestia patronatów i zamierzona przez rząd reforma wydziałów teologicznych. Biskupi znoszą się z ministrem oświecenia Stremayerem, usiłując załatwić dotychczas sprawy ku obopólnemu zadowoleniu. O rezultacie doniesiemy w swoim czasie.

Z Węgier obok wyrastającego ciągle ruchu wyborczego nie wykazującej jednakże żadnych ważniejszych momentów, wspomnieć nam chyba należy o procesie robotników, jaki toczył się przez tydzień cały w Peszcie, a który wykazał, że Węgry, jak dotąd wolne są od widma socjalistycznego i że propaganda Internacjonalu nie znalazła tutaj dla się wdzicznego gruntu. Wszystkich oskarżonych w pomienionym procesie uwolniono.

FRANCYA.

Paryż, 1 maja. Zaledwie hr. Arnim przybył do Paryża, a już dzienniki francuskie rozpyliły się w kombinacjach odnoszących się do jego przyjazdu. Między innymi twierdzi Siécle, że przywiózł on bardzo obszerne pełnomocnictwo względem spłaty trzech ostatnich miliardów, Niemcy bowiem życzą sobie w tej mierze jak najprędzej, obustronnie dogodnego rozwiązania. Korespondent Köln-Ztg. z Paryża donosi, że wszystkie dotychczasowe kombinacje dziennikarskie o rozmowie p. Thiersa z hr. Arnimem są nie prawdziwe, ten ostatni bowiem miał z prezydentem konferować dopiero 1 maja.

Komisja zajmująca się ustawą odnoszącą się do „oswobodzenia terytorium francuskiego” przeszukiwała dnia 30 kwietnia ministra finansów. Ten oświadczył, że kwestya ta może być rozwiązana przez rząd, który jedynie może należycie zbadać środki niezbędne ku temu i jest w tej mierze jedynie odpowiedzialny. Oswobodzenie terytorialne zajmuje bezustannie uwagę tak p. Thiersa jak i jego ministrów, chwila atoli obecna nie jest stosowna do tego, aby rząd sprawę tę przedłożył przed forum Zgromadzenia narodowego, tudzież całej publiczności.

Komisja obradująca nad tem, czy sprawozdania rad wojennych zajmujących się zbiciem różnych kapitulacji, mają być publicznie ogłoszone, miała dnia 30 posiedzenie, oświadczaając się stanowczo za ogłoszeniem tych aktów.

Rząd nie chętnie patrzy się na decyzje tej komisji powzięte bez wysłuchania pierw jednego z członków rządu i dla tego komisja ta postanowiła na przyszłe posiedzenie zaprosić ministra wojny. Thiers, który ciągle się przeciwnym ogłaszaniu, zgodził się już na postawienie marszałka Bazaina przed sąd wojenny. Dotychczas dekrety ukazały się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Sprawozdanie o kapitulacji Metz jest nader niekorzystnym dla marszałka. Obejmuje ono 36 arkuszy i zawiera dokumenta dostarczone komisji w ostatniej chwili, a pogarszające znacznie położenie Bazaina.

Jenerał Wimpffen ogłosił w Siécle protest przeciw sprawozdaniu komisji śledczej odnoszącego się do kapitulacji Sedanu, gdzie się przedewszystkiem uskarża, iż komisja nie przeszukiwała marszałka Mac Mahona, który niezawodnie byłby jej wykazał, iż dnia 1 września nie mógłby już być operować w kierunku Mézières i że on sam był zdecydowanym posuwać się przeciw Bawarom celem przetrzeźnienia ich za Mozele. Jeśli komisja plan operacyjny jenerała Ducrot uznaje za racjonalniejszy, to w tym razie zapomina o godzinach, które, jeśli gdzie to w wojnie rozstrzygająca grają rolę.

„Dnia 31 sierpnia marsz w kierunku Mézières był jeszcze możliwym, a może i z pierwszym braskiem 1 września, lecz w tym razie tylko z poświęceniem artylerji i większej części armji. Między 8 a 9 godziną z rana cofać się już było niepodobna ku Mézières lub belgijskiej granicy bez narazenia się na nieuniknioną katastrofę”. Jenerał dotyka dalej najmniejszych szczegółów walki i kładzie przedewszystkiem na to nacisk, że plan jego niezmieni się nie różni od planu Mac Mahona, który był tego zdania, iż niepodobna było, przebiec w kierunku Carignona i Metz. Co się tyczy wywieszenia białej chorągwy, to wykazuje się z listu placomandanta Sedanu jenerała Bentzmana, pisanego przed kilkoma dniami do j. Wimpffena, iż wywieszenie jej nastąpiło o 2 1/2 godz. tj. w czasie, gdy cała armja francuska znajdowała się jeszcze na polu walki i nie myślała wcale o smrotnej kapitulacji. Obok tego protestu ogłasza Wimpffen ustęp z listu przesłanego na ręce ministra wojny. Ustęp ten brzmi: „Wnioski końcowe jakie poczyniła w mej sprawie komisja stwierdzają, że byłem w prawie domagając się postawienia mnie przed sąd wojenny, gdzie dzięki prawidłowym rozprawom pozwalającym mi odpowiadać na oskarżenia nych przeciwników, mogłoby być przedłożone dowody na moją korzyść a między innymi dwa listy, jeden od feldmarszałka Motkiego a drugi od ks. Bismarka, obydwa w równej zostające sprzeczności z zdaniem komisji śledczej. Zresztą dziwnem się wydaje, że jenerałowie, którzy na dany im przeze mnie rozkaz nie stawili się na polu walki, i którzy już dla tego samego powinni być byli postawieni przed sąd wojenny, cieszą się szczeni i zyskują sobie pochwały, podczas gdy cała armja spada na głównodowodzącego, walczącego przez godzinę 13 na czele wojska, które według słów komisji było w skutek poprzednich wypadków w wysokim stopniu osłabione i zdemoralizowane. W obec podobnego nieprawnego postępowania i krzywdzących wyroków, spaczających me zasługi położone dla dobra ojczyzny i mą stawę wojskową uważam za niestosowne pozostawać dłużej w czynnej służbie sztabu jenerału i domagam się natychmiastowego przeniesienia mnie w stan spoczynku. Jenerał dywizji Wimpffen.”

Protest powyższy najgorzej zrobił wrażenie w łonie sfer rządowych i w samą radzie wojennej. W skutek tego jenerał Wimpffen ma być osadzonym poza dwa miesiące w areście.

OŚWIATA LUDOWA.

* Na oświatę ludową dla doręczenia dyrektora towarzystwa oświaty ludowej otrzymaliśmy za pośrednictwem dr. Ziemiańskiego z Trzemesznej jako składkę od członków 20 tal. 27 sgr. nadto 19 tal. 5 sgr. ze składki od Polek z Pobiedzisk przez p. Wiktorję Knypińską i Ludwikę Janiszewską zebranej.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 2 maja wieczorem, Główny oddział powstańców pod jenerałem Rada, ścigany natarczywie przez brygadę Rivera, uchodząc zwrócił swój pochód ku granicy francuskiej. Wysłano już wojsko do mostu w Vera, aby przeszkodzić przejściu powstańców do Francji.

Rzym, 3 maja. Kardynał Antonelli na wiadomość o wyborze kardynała ks. Hohenlohe poseł niemieckim, tudzież na zapytanie, czyli z tym wyborem zgadza się papież, odpowiedział: Papież nie może zezwolić, aby kardynał objął podobne urządowanie.

Strassburg, 2 maja. W dzisiejszym obchodzie uroczystym na Ottilenberg wzięło udział przeszło 900 osób samych profesorów i studentów. Tutaj przemówił pierwszy dr. Auerbach. Okrzyk jego końcowy zabrzmiał na cześć niemieckiej ojczyzny na nowo powróconej Alzacji i Lotaryngji. Po nim przemówił hr. Türkheim, przypominając narodowi niemieckiemu, że wolność tylko opierać się winna na pojęciach porządku i prawa, i zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Ciągłe, nieustające oklaski towarzyszyły mowie hr. Türkheima.

Strassburg, 3 maja. W odpowiedzi na depesze przesłane ząd do cesarza i ks. kanclerza nadeszły dziś wieczór następujące telegramy:

„Do naczelnego prezydenta Möllera w Strassburgu. Zgromadzonemu po otwarciu uniwersytetu na wspólniej biesiadzie wypowiadał moje szczerą podziękę za patriotyczne ich pozdrowienie. Oby nowo założony uniwersytet był dla zjednoczonych Niemiec na długo siedliskiem nauk, umoralnienia i miłości ojczyzny. Wilhelm.

„Do naczelnego prezydenta Möllera w Strassburgu. Najserdeczniejsze podziękę za uprzejme uznanie, które-mo mógłbym być się spodziewać bez udziału W. Ekscelecyi tudzież hr. Roggenbacha.

Bismarck.

Paryż, 2 maja. Minister wojny, jenerał Cissey uwiadomił komisję kapitulacyjną o uchwale rządu, aby Bazaina stawić przed sąd wojenny. Podobnie należałoby postąpić z jenerałem Wimpffem.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 4 maja. Pozasłużbowy minister hr. Schwerin Putzar umarł wczoraj po południu w Potsdamie, po długich cierpieniach.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań, 4 maja.** Wczorajsza zwykła tygodniowa pogadanka w Towarzystwie Przemysłowem, zagał p. Simon, powołując na przewodniczącego p. Żurkiewicza. P. Żurkiewicz zająwszy miejsce przewodniczącego udzielił namaspród głosu p. Adamskiemu, który oświadczył, że na polecenie od dyrektora Towarzystwa zwrócić uwagę pp. referentów dzienników na to, aby ogłaszając swe sprawozdania raz czyli podawać nie tylko co do samego przebiegu rzeczy i wstrzymać się od wszelkiej krytyki. Krytyka bowiem niechceć tylko może członków do zabierania głosu na pogadankach i sparażować rozwój Towarzystwa, a od ludzi co od warsztatów na pogadankę przychodzi nie można żądać doboru słów i zawsze logicznego uchwycenia myśli, mówią oni jak myślą i uśmieją, a zawsze w dobrej wierze i z rzetelnym przywiązaniem do sprawy.

Nie przynajmniej dyrektora Towarzystwa najmniejszego prawa dawania publicystyce wskazówek w jaki sposób ma podawać sprawozdania, należy to wyłącznie do jej własnego ocenienia. Prasa bowiem jeśli ma być wyrazem zdrowej opinii publicznej, sama musi ocenić co i jak ma podawać do publicznej wiadomości, a publiczność sądzi, czy prasa odpowiada swemu zadaniu lub nie. Nie jest bowiem on organem tej lub owiej dyktacji, ale niezawisłym organem publicznym, a jako taki sumienia tylko własnego słuchając się i radzić może, nie zaś wskazówek z góry podawanych.

W końcu dodajemy, że stosowna, wolna od wszelkiej osobistości krytyka nigdy rzeczy samej szkodzić nie może. A niech nam wierzy Sz. Dyrektora że inaczey rzeczy nie traktujemy, a co do samych pogadarek to z prawdziwą miłością i życzliwością zawsze się do nich zwracaliśmy, by widzieliśmy, że przemysłowcy w prostych, naturalnych wyrazach najdosłowniejsze i najpraktyczniejsze podają wnioski i myśli, zacierpięte z życia, z własnego doświadczenia, ciężką okupioną pracą. Jedną z własnych doświadczeń, ciężką okupioną pracą. Jedną z własnych doświadczeń, ciężką okupioną pracą. Jedną z własnych doświadczeń, ciężką okupioną pracą.

Cała pogadanka wczorajsza nad tą obracała się kwestyą jak najtaniej i najszybciej dojść do pożyczki 25,000 tal. potrzebnych do wypłaty przy zakupieniu domu ks. pralata Kozimiana. P. Hirschfeld twierdził, że kasa pożyczkowa, od której Towarzystwo Przemysłowe takiej pożyczki się domaga, nie może rozporządzać tak znacznymi sumami, bo prócz żelaznego funduszu, który nie jest zbyt wielkim, kasa pożyczkowa składa się tylko z samych depozytów, a temi dysponować na tak znaczne pożyczki nie można. P. Starkowski żądał, aby kasa pożyczkowa pożyczka potrzebnych 25,000 tal. tylko na 3 miesiące, które zwrócić się skoro projektowane Towarzystwo komandytowe rzeczywiście wejdzie w życie i akcyje rozbite będą. P. Kiliński odpowiadał na to, że kasa pożyczkowa wcale nie jest od tego, aby Towarzystwo Przemysłowe pożyczkę 25,000 tal. ale wynaga ku temu odpowiednią gwarancję i decyzji walnego zebraństwa, które jedynie tylko może o tak wysokiej pożyczce stanowić. Prosi więc, aby skoro Towarzystwo komandytowe ukonstytuuje się na dobre i spisanie przedłoży ustawy, odnosny i we wszelkiej formalności opatrzonej wnioskiem, zaniósł do dyrektora kasy pożyczkowej, które zwoławszy jenerała zgromadzenie ad hoc, pożyczkę uchwali. Myśl ta przyjęta została jednomyślnie przez zebranych na pogadankę członków i na tem też zakończono pogadankę.

* **Dom przemysłowy**, na czele którego stają jako firmowi pp. Józef hr. Mielżyński, Stanisław Chłapowski Antoni Krzyżanowski i Sp. od przyszłego poniedziałku, po ostatecznym przejściu i zatwierdzeniu ustaw, oraz prawem ukonstytuowaniu Spółki, przystąpi do zbierania podpisów na akcie.

* **Zwracamy uwagę publiczności**, mianowicie nie gardząc jakociami, że rodaczka nasza p. Paulina Lonzer sprzedaje przy Wawowej ulicy Nr. 2 co piątek i sobotę każdego tygodnia wybrane marcepany czekoladowe, daktyle napelnione marcepanem i ciasta migdłowe.

* **Wydział nauk historycznych i moralnych** odbędzie w poniedziałek dnia 6 maja o godzinie 6 wieczorem posiedzenie w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego. Na porządku dziennym: Odczyt p. Stanisława Kozimiana; krytyczne ocenienie poezji i pism Konstantego Gasińskiego.

Wierzbicki, sekretarz wydziału.

* **350 krzyżów żelaznych** drugiej klasy nadesłano 5 korpusowi; rozdanie ich nastąpi za dni kilka. Na każdy batalion obrony krajowej przypada 4 krzyże.

* **Towarzystwo kolei olesnicko-gnieźnieńskiej.** Uwiadomiono właścicieli akcyi, aby pierwszą wpłatę do kapitału zakładowego w wysokości 10% wnieśli. Wpłaty składają się we Wrocławiu w szlaskim towarzystwie bankowem, najpóźniej do dnia 11 maja. Zgromadzenie akcjonariuszy odbędzie się we Wrocławiu d. 16 maja.

* **Sledztwo przedwstępne** przeciw służącemu kasy Albrechtowi, jego spółnikowi i synowi Oskarowi wnet się ukończy, oskarżeni bowiem przynajmniej do przestępstwa.

* **W Zakładowej** dniu wczorajszym odbyła się zabawa muzyczna z loteryją fantową połączone, urządzona staraniem uczniów tamtejszej szkoły różniczej. — W zabawie tej wzięło udział wiele osób z miasta Poznania i okolicy; dochód

z loteryi fantowej przeznaczony ma być, jak słyszeliśmy, na rzecz oświaty ludowej.

* **Reichs-Post-Amtsblatt** ogłasza pod dniem 19 kwietnia rozporządzenie, na mocy którego w tych dzielnicach pocztowego obwodu niemieckiego państwa, w których dotąd nie był dozwolonym abonament dzienników na czas krótszy jak na kwartał, zakaz niniejszy znosi się. Wszędzie więc na pocztach niemieckiego państwa można abonować dzienniki z końcem pierwszego miesiąca kwartału na dwa drugie miesiące, a z końcem drugiego miesiąca na trzeci ostatni miesiąc kwartału. Należy zatem dobrze oznaczyć w urzędzie pocztowym na jaki czas zapisuje się pismo, czy na rok, kwartał czy lub połowyty miesiąc. Powyższe rozporządzenie stosuje się tymczasowo do dzienników politycznych i pism ogłaszających publicznie doniesienia, które częściej jak dwa razy na tydzień wychodzą i to za poprzednim zezwoleniem odpowiedniego nakładcy.

* **Przedstawienie amatorskie** na cel dobroczynny odbędzie się dzisiaj w teatrze miejskim. Graną będzie: Zawierucha, komedia w 1 akcie; Jeden za trzech, ktośfilia ze śpiewkami i Werbel domowy, obrazek wiejski w 1 akcie. — Początek przedstawienia o godzinie 7 1/2.

* **W uroczystości otwarcia Wągrowieckiego gimnazjum** pod dniem 6 m. weźmie także udział naczelnicy prezes W. Ks. Poznańskiego hr. Koenigsmark.

* **Dwudziestu szkółom** Średzkiego powiatu, katolickim, protestanckim i żydowskim wyznaczono po 10 do 58 tal. rocznie na podwyższenie pensji nauczycieli, z funduszu 21,483 tal. przeznaczonych reskryptem ministeryalnym z dnia 15 grudnia 1871 na polepszenie bytu nauczycieli elementarnych.

* **Kolej poznańsko-toruńska** na przestrzeni z Poznania przez Inowrocław do Bydgoszczy całkiem ukończona zrewidowana i odebrana została w tych dniach przez odpowiednie władze. Do grona delegatów obwodu rejencji poznańskiej, rzeczona objeżdżających kolej, należeli pp. radca rejencyjny i budowniczy Koch, radca rejencyjny Drolshagen, radca rejencyjny i budowniczy Dieckhoff, asesor rejencyjny Caprini od dyrektora górnoszlaskiej kolei, dyrektor policyjny Standy, radcy ziemianscy Massenbach z Poznania i Hagen ze Środy; budowniczy kolejowy Müller, radca budownictwa miejski Stenzel i radca miejski dr. Goldschmidt, ostatni jako reprezentant miasta Poznania. Rzeczona komisja wyjechała z Poznania o 8 godzinie rano, przybyła o 12 godzinie do Gniezna i o 3 godzinie po południu wróciła nazad do Poznania. Rezultat objazdu okazał się całkiem zadowalającym. Kolej oddana będzie krótko przed 15 majem, dniem otwarcia wystawy w Poznaniu, do użytku publiczności, ale ograniczy się tylko na jednym pociągu dziennie z Poznania do Bydgoszczy i na odwrot, a to z powodu, że po stacjach nie ma jeszcze ani jednego ukończonego dworca.

* **W Radymnie** odbyło się zebranie wybitniejszych osób z powiatu brodnickiego i grudziądzkiego, na którym postanowiono rozwinąć agitacyę za połączeniem Warszawy z Grudziądem za pomocą kolei żelaznej na Modlin, Brodnicę i Jabłonów, jako też za przedłużeniem linii tej, za pomocą stałego przebiegu przez Wisłę pod Grudziądem, na Łaskowiec, Tucholę do Chojny. Powiat brodnicki przyrzekł na zaskawienie do urzędowania planu ponieść ofiary. Do otworzonego dla sprawy tej komitetu należy także posel nasz p. Ignacy Łyskowski (Gaz. Toruńska).

* **Redakcyja pisma** Między Nami, wychodzącego w Liège, ogłasza, że dla braku prenumeratorów dalsze wydawnictwo zawiesić musi. Prenumeratę, który kwotę przenoszącą wartość 4 numerów złożył, raczą się udać po swą należność pod adresem: Liège, rue Saint-Paul 9, Constantin Osman.

* **W Krakowie** wyprawili towarzystwo „Postęp” świętą ucztę dla przybyłego tamże z Francji sędziwego wieszcza Seweryna Goszczyńskiego.

* **Nieszczęśliwa małżonka cesarza Maksymiliana**, excesarzowa Karolina, w coraz to opłakawszym znajduje się stanie. Wydaje jej się ciągle, iż jest tygrysem i skulona w kącie pokoju rzuca się na każdego przybyśza, który chce się do niej zbliżyć.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 5 maja Piusa V. papieża; w kalendarzu słowiańskim Chotislawa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 30. — Długość dnia 14 godzin 51 minut.

Dnia 5 maja 1260 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1629 śmierć poety Szymona Szymonowicza. — 1731 zaprzysiężenie konstytucji przez sejm i króla. — 1829 otwarcie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. — 1831 uchwała sejmowa o do ziem zabranych.

Popiutki w poniedziałek dnia 6 maja Jana w oleju; w kalendarzu słowiańskim Gosićwa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 31. — Długość dnia 14 godzin 51 minut 8.

Dnia 6 maja 1686 traktat Grzywniowski z Moskwą. — 1763 urodzenie Józefa Poniatowskiego.

(J.) **Srem, d. 2 maja.** Z korespondencyi ze Sremu do Dziennika Poznańskiego jak i innych pism w ostatnich czasach wysyłanych nie oprócz wiadomości o Towarzystwie Przemysłowem dowiedzieć się nie można. Dobro to jest i chwalebne — ale są u nas i inne objawy, które winny być znane publiczności naszej. I tak: W końcu zeszłego miesiąca odbył się publiczny popis w klasach tamtejszej czteroklasowej szkoły w Poznaniu, w którym publiczność miejscowa z nieznacznym małym tylko wyjątkiem żadnego nie wzięła udziału. O rozdaniu nagród ani było mowy. Nie dziwimy się ludziom ubogim, których dzieci wyłącznie prawie tętnią szkołę katolicką zwiędzają, jako nie mającym czasu a najczęściej i w czem przyjąć na taką uroczystość szkolną, ale boli bardzo, że ludzie, którzy do wszystkiego innego czasu mają, a najwięcej o młodszą braci przy kufu rezonować potrafią i którzy wreszcie z tytułu dozorów szkoły na popisie przebywać powinni, nigdy w dniu tym ważnym a przez uczciwą pracę naszą tak wczesnie i dobitnie oznaczonym, w szkole się nie pokazał. Jeżeli tylko czujemy frazesami a nie czynami dowiedzieć chcemy, szanowni krytycy, że wam oświecenie i podniesienie ludu naszego na sercu leży, to daremna, a wiele szkodziła wasza praca. — Natomiast publiczny popis tamtejszej wyższej szkoły żeńskiej, stojącej pod przewodnictwem p. dra Engleha, zięcia dawniejszej przełożonej zakładu pani Michałowskiej, odbył się dnia 26 z. m. b. r. przy prawdziwym natłoku tak miejscowej jak zamiejscowej publiczności. Rodzice tak polskiego jak niemieckiego pochodzenia obecnością swoją godnie udowodnili, że zakład ten bardzo jest potrzebny i że odpowiada całkowicie swojemu zadaniu. — Nowy rok szkolny rozpoczął się dnia 11 kwietnia r. b. Liczba uczennic wynosi obecnie 74. Grono nauczycieli tworzą trzy nauczycielki, to jest: pani profesorowa Englich, panna Bader i panna Ciesielska — siedmiu nauczycieli gimnazjalnych, a mianowicie: pp. profesor dr. Szenic, ks. dr. Stawiecki, dr. Englich, Eberstein, Ruczyński, Stanisławski i techniczny nauczyciel Wagnin jako i dwóch nauczycieli elementarnych pp. Styczynski i Neugrin. Ostatni udziela naukę religji pansom ewangelickiego wyznania. O odbyć się mającej dorocznej majówce i pięknej uroczystości pierwszego przystępowania paniątek do Stołu Pańskiego napiszemy w właściwym czasie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 4 maja.

BAZAR Turno ze Słopnowa. Szóldrski z Popowa. Skonieczna z Wrocławia. Bzowska z Galicyi. **HOTEL PARYSKI** Olecki z Wroniek. **HOTEL RYMSKI** Chłapowski ze Szóldr. Dziembowski z Krakowa. Knoski z Galicyi. **HOTEL POD CZARNYM ORŁEM** Majewski ze Żberek. Boniarski z Wągrowa. Raczyński z Borówka.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy ukończeniu ciągnięcia 4 klasy 145 kr.-pruskiej loteryi padła 1 główna wygrana 20,000 tal. na nr. 18,145. 1 wygrana na 5000 tal. na nr. 66,516. 1 wygrana 2000 tal. na nr. 34,107.

31 wygranych po 1000 tal. na nr. 427. 2138. 9386. 12,592. 12,900. 13,556. 15,221. 16,246. 20,088. 20,094. 24,985. 33,768. 36,737. 37,062. 37,672. 40,908. 44,758. 45,107. 46,084. 48,307. 54,821. 61,955. 62,927. 70,047. 71,065. 76,206. 79,955. 89,558. 93,820. 94,434. i 94,669.

49 wygranych po 500 tal. na nr. 373. 6078. 7734. 8404. 12,203. 13,020. 14,226. 14,655. 17,269. 17,791. 19,416. 19,685. 20,046. 23,002. 24,721. 25,523. 29,272. 29,808. 29,875. 31,202. 34,800. 35,286. 35,313. 43,366. 44,628. 49,150. 52,206. 56,803. 56,868. 59,339. 59,542. 61,901. 62,191. 62,527. 68,688. 69,180. 69,810. 70,461. 71,482. 71,990. 76,303. 77,730. 78,326. 78,527. 78,562. 79,942. 80,572. 83,686. i 85,857.

68 wygranych po 400 tal. na nr. 633. 1724. 3758. 6554. 10,341. 13,864. 13,983. 14,103. 14,191. 16,398. 17,096. 17,137. 18,192. 18,399. 21,383. 22,804. 23,462. 23,861. 26,727. 29,451. 30,671. 31,224. 31,588. 36,857. 36,892. 37,352. 39,512. 40,091. 40,759. 42,062. 43,071. 44,000. 45,810. 45,962. 46,853. 47,710. 48,493. 48,662. 48,857. 51,336. 51,703. 52,444. 55,796. 55,899. 57,490. 58,138. 58,140. 61,861. 66,890. 68,983. 69,776. 71,498. 73,760. 74,186. 75,469. 75,591. 76,625. 77,396. 78,922. 80,124. 81,981. 82,501. 83,789. 87,263. 87,906. 89,337. 92,293. i 92,971.

Sprawozdanie tygodniowe

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółki.

Poznań, dnia 2 maja 1872.

Powietrze pozostało dotąd niezmiennie, lecz przy terenizniejszych ciepłych dniach chętnieby był deszcz wdziany na ożyminy; stan ożymin rokuję obficie plony, w niektórych tylko okolicach musiały być pozorywane, gdyż myśly znaczne szkody wyrządziły. Handel na zboże cokolwiek mniejsze przybrał chwilowo rozmiar, lecz spodziewać się należy, iż niezadługo na swe dawne powroci stanowisko i ceny na zboże znacznie się polepszą. Wywózka trwa dotąd do Saksonii, lecz tylko ze starych zasobów spichrzowych tutejszych kupców, ponieważ gospodarze chwilowo zajęci są zasiewami i nie mogą owozi zboża na nasze targi.

Płacono bowiem pszenicę:

piękna 82 — 86 tal. }
średnia 77 — 80 „ } 2100 funt.
pośled. 68 — 73 „ }

Płacono za żyto

51 — 54 tal. za 2000 funt.

lepsze gatunki nad podaną cenę płacono.

Jęczmienia powszechnie brakowało, notujemy

42 — 45 tal. za 1850 funt., naturalnie podług gatunku.

Za groch do gotowania

55 — 57 tal.

na pasze 53 — 55 tal. za 2250 funt.

Owies był pożądanym

za piękny szlaski 31 — 33 tal. za 1250 funt.

krajowy 29 — 30 „

Ceny na okowicie przy szczyplym dowozie nie zmieniły się.

na maj 20 1/2 tal.

na kwiecień 20 1/2 tal. za 8,000 %

Wrocław, 2 maja. Od przeszłego tygodnia w powie-

trzu żadna nie zaszła zmiana, zawsze jeszcze nieprzerwanie panuje ciepło, a że raz po raz i deszcz przepadł, stan ten atmosfery nadzwyczaj pomyślnie na siewy wpływa. To też pod tym względem zadowolenie rolników prawie jest ogólne z wyjątkiem niektórych okolic Szlasku, a po części i Prus wschodnich, gdzie późniejsze siewy żyta nie bardzo obiecująco stoją.

Handel zbożowy od kilku dni wielkiego we wszystkich krajach ożywienia doznał i ceny w ogóle notują wyższe; a jeżeli jeszcze tu i owdzie niejakie zachodzą fluktuacje, to jedynie tylko stad pochodzą, które, że ilość sprzedających na pewnych targach przypadkowo znalazła się większą, aniżeli tego wymagały potrzeby, albo może, że manewrem giełdowym udało się na chwilę wstrzymać cen podwyżkę.

W Anglii popyt na zboże co dzień się zwiększa, podczas gdy dowozy tak krajowe jak morskie co raz to mniejsze; bardzo więc rzecz naturalna, że tam ceny nie tylko wielką utrzymują siłę, lecz i widocznie doznają podwyżki. I Francji zapasy tak się już przerzedziły, że kraj ten przed żniwami zapewne jeszcze znacznego zapotrzebuje dowozu. Belgia, Holandia i całe Niemcy okazują widoczną ku podwyżce dążność i ceny po większej części notują wyższe.

Giełda nasza w ostatnim tygodniu bardzo ożywiona była i ceny tak pszenicy jak żyta widocznie się podniosły; dzisiaj notowano 1000 kilogram. (2000 funt.) pszenicy na ten miesiąc 80 tal.; żyta na ten miesiąc 58 1/2 tal.; na maj-czerwiec 57 1/2; na czerwiec-lipiec 50 1/2; na lipiec-sierpień 54 1/2; na wrzesień-październik 55.

Targ nasza przy małym dowozie dosyć okazywał ruch; pokup na wszelkie zboża bardzo był dobry i ceny stale się utrzymywały.

Dzisiejsze notowanie było:

Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą 6 1/2 — 8



Dnia 29 kwietnia zakończył
po 8 miesięcznych cierpieniach
życie swój doczesny ś.p.
Franciszek Kosowski,
były prezes tutejszego Towarzystwa Polskich Przemysłowców.
(2229)

Wrocław.

Zarząd.

Ćwiczenia
Towarzystwa Straży Ogniowej
odbywać się będą w roku bieżącym dnia **5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 8 września, i 6 Października** rano o godzinie 6 przy wieży sztygarów. (2239)
Członków Towarzystwa Straży ogniowej obu oddziałów zaprasza się na cel rzeczony niniejszem uprzejmie.
Poznań, dnia 4. maja 1872.

Zarząd.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta
Inowrocławia i okolicy, odbędzie się w **poniedziałek dnia 13go**
maja r. b. przed południem o godzinie 11tej w Hotelu p. Rehelfeda w
Inowrocławiu, na które Członków Towarzystwa zaprasza

Komitet.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Dr. Rakowskiego.
2. Obrót Przewodniczącego walnemu Zgromadzeniu i przez tego obór protokulisty.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego oposiedzenia.
4. Sprawozdanie Komisji z rewizji kasy.
5. Wnioski Członków.

(2222)

Obwieszczenie		
Stan funduszków Towarzystwa Ziemska Kredytowego w Wielkiem Księstwie Pruskiem na dzień 1871. był następujący:		
Pożyczka listozastawna 3½% czyniła:		
Z tej	1. umorzono	3,265,40
	2. spłacono	7,201,80
		Pozostało więc
Do funduszu kosztów i salaryów od Bożego Narodzenia 1870.		
do Bożego Narodzenia 1871. wpłynęło:		
	1. prowizya od funduszu właściwego	
	2. ¼ procentu na koszt administracyi	
	3. nadzwyczajnego dochodu jako to:	
	prowizyi za przewiótkę, należności depozytowe i komorne	
	mieszkań w domu Ziemstwa wynajętych	
		Sum
Wydano zaś na pensye, emerytury, gratyfikacye, dyety, kosztą podkosztą administracyi domu Ziemstwa, na płacenie prowizyi od listów zastawnych w Berlinie i Wrocławiu, porto, insercyę, druki, materyały do listów zastawnych i piśmienne, opał, oświetlenie i inne biurowe wydatki		
		Pozostaje więc remanentu
który do funduszu właściwego przeniesiony został.		
Zapas funduszu tego łącznie z zaliczonym Towarzystwu Kredytowemu Najjaśniejszego Pana 200,000 Tal. i przekazanemi II. Seryi za przejęte wzgl. urzędników Ziemstwa obowiązki 100,000 Tal. wynosił dnia 31. Grudnia 1870.		
	1. w 3½ listach zastawnych	
	2. w 4½ nowego Ziemstwa Kredytowego	
	3. w listach rentowych	
	4. w gotowiznie	
	5. dom Ziemstwa, który Stanom Wielkiego Księstwa Poznańskiego za	
	sprzedany został z zastrzeżeniem posiadania i zupełnego użytku dla Ziemstwa i oddania dopiero z końcem związku kredytowego, najdalej zaś w dniu 1. Kwietnia 1879.	
		Sum
Przytem nadmieniam się, że rozwiązanie Dyrekcyi Prowincjonalnej Ziemska Kredytowego w Walnem Zebraniu, Najwyższym rozkazem królewskim zatwierdzonej, w dniu 1. Kwietnia 1879. rozstrzygnięto, że kasowy rzeczony Władcy z ponieszaniami woźnych w sklepach od 1. Kwietnia 1879. w wicekasyjną Towarzystwa Ogniewego za 500 Tal. rocznie wynajęty został.		

Poznań dnia 1. Maja 1872.

Dyrekcya Jeneralna

Poszukuje się **nauczyciela domowego** do chłopca, umiejącego czytać i pisać. **B. P.** poste restante **Borek.** (2219)

Pończochy, szkarpetki i rękawiczki

latowe, w największym doborze, po takich cenach ma na składzie (2235)

S. LANDSBERG jun.
Róg ulicy Berlińskiej i Miłyńskiej.

Po przesiedleniu się Dr. Zielewicz do Wągrówca, życzy sobie miasto i okolica lekarza, Polaka.

Klecko w maju.

Nauczycielka

Polka muzykalna poszukuje miejsca od 1 lipca lub od 1 sierpnia. Listy francuskie uprasza się pod lit. **F. M.** poste restante **Poznań.** (2160)

Kuracją serwatkową

Od 5 maja począwszy będzie służyła publiczności każdego ranka od 5 do 10 godziny przed południem w ogrodzie cukiernika, pana Reely. Na mocy długiego doświadczenia może sumiennie każdemu chętnemu się leczącemu kuracją tę polecić. Szklanka 1 sz. 3 fen. W abonamencie miesięcznym 1 tal. 30 szklanek serwatki. (2241)

Zamówienia przyjmują także u siebie przy Wodnej ulicy 26.

S. Kistler.

Miejsca na składy i pomieszczenia wska-
że komis J. Scherek, Szeroka ul. 1.
(2243)

 **kapelusze,
parasole,
wachlarze,**
laski, ślipy, rekawiczki, guziki do man-
kietek piękne przepaski do włosów i na
piersi, szyniony i warkoczce, jako też wielki
wybór towarów skórzanych u
(2233)

S. Neumanna.
Wihelmowski plac 3 Hotel du Nord.

Destylator poszukuje natychmiast miejsca
za pośrednictwem komis. Scherek Szer. ul. 1.
(2244)

W Raszkowie
 będzie się dnia **16 maja** o godz.
 po poł. w oberży p. Maksa Chyle-
 kiego **zebranie rólńicze**, na
 pre gospodarzy zaprasza się i takich
 którzy nie są członkami Towarzystwa
 rólńiczego. (2225)

Dyrekcya.

Stare biblie,
are kroniki i w ogóle stare
ciela kupuje po najwyzszych cenach

J. Lissner.

lac Wilhelmowski No 5.
 (1701) **Poznań.**

enia raży Ogniowej

dnia 5 maja, 2 czerwca,
eśnia, i 6 Października
arów. (2239)

ży ogniowej obu oddziałów za-
n uprzejmie.

zad.

przystawa pożyczkowego dla miasta
w **poniedziałek dnia 13go**
11tej w Hotelu p. Rehefeld w
przystawa zaprasza
Komitet.
zesa Dr. Rakowskiego.
Zgromadzeniu i przez tego obór
oposiedzenia.
kasy.
(2222)

w i e s z c z e n

emsko Kredytowego w Wielkiem Ks

niła:

..... 3,265,40
..... 7,201,80

Pozostało więc

w od Bożego Narodzenia 1870.

u właściwego
a administracyi
odu jako to:
ę, należności depozytowe i komorne
emstwa wynajętych

Sum

ary, gratyfikacye, dyety, koszta pod
płacenie prowizyi od listów zastaw
ę, druki, materyały do listów zastaw
iówkowe wydatki

Pozostaje więc remanentu

ny został.

niczonemi Towarzystwu Kredytowemu
ekazaniami II. Seryi za przejęte wzgl
Tal. wynosił dnia 31. Grudnia 187
wnych
stwa Kredytowego

ry Stanom Wielkiego Księstwa Pozn

strzeżeniem posiadania i zupełnego uży
nia dopiero z końcem związku kredy
dniu 1. Kwietnia 1879.

Sum

wiązanie Dyrekcyi Prowincjonalnój Zi
om królewskim zatwierdzonej, w dniu
szkaniami woźnych w sklepach od 1.
500 Tal. rocznie wynajęty został.

Generalna

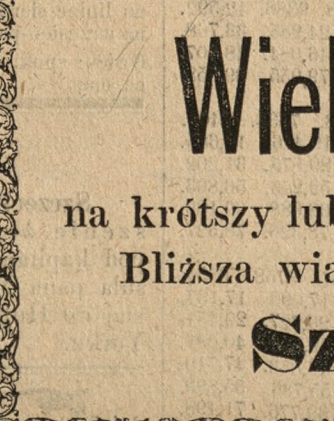
Nauczycielka Polka muzykalna poszukuje miejsca od 1 lipca lub od 1 sierpnia. — Listy franco wysyła się pod lit. **F. M.** poście r. stałe **Poznań.** (2160)

Kuracja serwatkowa

Od 5 maja począwszy będą służyła publiczności każdego ranka od 5 do 10 godziny przed południem w ogrodzie cukiernika pana Reely. Na mocy drugiego doświadczenia niumniennie każdemu chętnemu się lecz kuracją tę polecić. Szklanka 1 sz 3 fen. W abonamencie miesięcznym 1 tal. 30 szklanek serwatki. (224)

Zamówienia przyjmują także u siebie przy Wodnej ulicy 26.

S. Kistler.



Wielki
na krótszy lub d
Blizsza wiadom
Sze

Ajentura **Banku Rolniczo - Przemysłowego**
Kwilecki Potocki i Sp. w Kościanie
 przyjmuje zamówienia na całe wagony **węgla** wszelkiego rodzaju
 z kopalni Karoliny i sprzedaje takowe zarazem każdego czasu
 częściowo po cenach umiarkowanych. (2110)
J. Wyszyński.

„Tygodnik Wielkopolski“
 naukowy, literacki i artystyczny
 rozpoczyna z dniem 1. Kwietnia 2gi kwartał, 2go roku
 swego istnienia.

Wydawnictwo wzywa do rybnego odnowienia przed-
płaty i prosi o jak najlichnniejszy udział szanownej publi-
cności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennej pracy.
cieszy się świetnem powodzeniem. — Cena kwartalna wy-
nosi 1 tal. (1500)

Losy udziałowe
1 klasy 146 Loteryi prusk.
nadszła za gotówkę $\frac{1}{4}$, $13\frac{1}{2}$, $\frac{1}{2}$ 6 $\frac{3}{4}$,
 $\frac{1}{4}$, $3\frac{1}{2}$, $\frac{1}{2}$ 1 $\frac{3}{4}$, $\frac{1}{16}$ $\frac{5}{8}$, $\frac{1}{32}$ $\frac{5}{12}$ tal.
H. C. Hahn u Berlinie, Jerusalemst. 11.
(2215)

Od majora **Jerzego Miku-
łowskiego** z Paryża jest list
ważny pod adresem p.
Magdzińskiego
w **Ekspedycji Dziennika**
Poznańskiego do odebrania.
(223)

PRZENIESIENIE ZAKŁADU
 Zakład farbierski i chemiczną pralnią
 dawniej na Wrocławskiej ulicy 14, przenio-
 słem na róg ulicy **Wrocławskiej** i
Półwiejskiej.
 F. W. Rahn. (2232)

Jarm
Wyprzedaż
chin do dr
 6 s

Ottom Dawczyński,
dentysta
Fryderykowska ulica 33b.
 obok hotelu Tilsnera.
 Sztuczne zęby wprawiają się na złoto
 kruszce bez bólu. (1702)

To siedm znakomitich machi

[illegible]

Ziemstwa.

swą raczością, lecz ta

Dr. Behrenda kąpiele Solankowe w Kolobrzegu

(Główny zakład kąpielowy jako też dawniejszy Meyera łączy się obecnie z prywatnym zakładem lekarskim i pensjonatem dla chorych dzieci (jedynym podobnym zakładem w miejscu) i służy publiczności przez cały rok do użytku. Wszystkie używane kąpielarskie kąpiele solankowe z kwasem węglanym a la Behme Oeynhausena. Inhalatorium dla chorych na szczył i piersi. Elektryzowania, Wzmacniające ćwiczenia gimnastyczne. Dom mieszkalny mniej więcej 12 mieszkań obejmujący od 4—8 tal. tygodniowo i bardzo dobra kuchnia. (1734)

Otwarcie kąpieł morskich nastąpi w środka czerwca. (Kolobrzeg) jedynie posiada oprócz bardzo mocnych bo 5 procentowych) solankowych jeszcze kąpiele morskie.

Zapytania itd. prosi adresować **wprost** do siebie dyr. lekarz zakładu Dr. **Nützel**, pozasłużbowy lekarz sztabowy.

Czysta **kolobrzegska sól kąpielowa** w miejscu się tylko produkuje i tylko ją tylko nabyć można.

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędźnienie dzieci.

HUILE de FOIE de SQUALE

czy przekładają go nad zwyczajny Tran Rybi, z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty, medal na wystawie. W Paryżu w aptece Pana Naudat, rue de Joux, 7. — Skład główny na Poznań w aptece Pana Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Naturalny jodo-żelazisty Tran przygotowany przez Dra Delatrę potwierdzony przez paryską akademię medyczną. Chętnie

(262)

ki skład na wełnę

łuższy czas **natychmiast** do wynajęcia.

mość (2236)

ewska Ulica 15.

Księgarnia N. Kamińskiego i Sp.
(Bazar)
poleca na uroczystość Bożego ciała
Procesio in solemnitate Cor-
poris Christi Dom.
Na miesiąc bieżący, miesiąc Maryi X.
Cholowińskiego, miesiąc maj X. Ma-
neckiego i t. d.

Pruska loterya rozsyła losy udzia-
łowe 1/2, 8 tal., 1/4, 4 tal., 1/8, 2 tal., 1/16, 1 tal.,
1/32, 15 sgr. **S. Basch,** Berlin, Molken-
markt 14. (2218)

Olbrymiego wiewprza tustego, przena-
czonego na wystawę, któregoaby dla nad-
zwyczajnej jego tustości i nadochodzącego
gorąca do czasu wystawy nie można utrzy-
mać, kupiwszy od właściciela Łącznego
młyna. Wiewprza tego widzieć można aż do
poniedziałku na Chwałiszewie Nr. 11.
Poznań 4 maja 1879. (2910)

Xaw. Musielski. R. Bayer.
rzeźnicy.

Cheacy mieć udział w państwow
zniesieniu, mającém nastąpić w roku pi
predkcie usługi i **dobrych skutków,**
ka; ciągnięcie pierwszej klasy oddzie
Cały los kosztuje 3 tal. 13 sgr.
pół losu 1 22 —
cwiartka 1 26 —

Zaliczke proszę nadsyłać do niżej l
najświetniejsze wygrane; w ciągu
główne wygrane 100,000, 15,000, 12,000,

A. M. Schv
B
Fischerfeldst
Rozpoczęcie ci

**rk na maszyny
siedmiu patent
rylowania Fri
tóp, szlak 18 rzedo
in do dyrowania sprzedam po cenach**

a handel machin
 Wrocław.
 stawa 18
 era hande
 i komisowy
 maszyny:
 lokomobile i młockarnie
 Hornsby i S
 alne żniwiarki do zboż
 rykańskie młockarnie,
 e lokomobile,
 tentowane maszyny do
 cz konieczny,
 maszyny do gotowania,
 ny podług patentu Hay,
 o młocące młockarnie
 lokomobili z siłą 2½ ko

Lody (2238)
poleca
P. Urbański,
Cukiernik.
Ulica Wrocławska 14.

JOZEL
przy Ulicy
Gismana
drożdże
znane, jako wywołujące silną
poleca na nadchodzące święta
Skład
w Poznaniu, u

Aukcyja.

Po rozwiązaniu Prowincjonalnej dyrekcyi Zienstwa będą sprzedawać publicznie,

we wtorek 7 maja

poraz południem od 9 i po południu od 3 na rogu ulicy Fryderykowskiej i Wilhelmowskiej wszystkie sprzęty, jako to: repozytorya, szafy, stoły, kszeska, pulpy do pisania, wagi, świeczniki różne żelazne albo w żelazo okute szafy do chowania dokumentów i skrzynie do pieniędzy,

stoły używane do wypłat pieniężnych i kasowe (ostatnie przyciąć się mogą bardzo restauratorom i kupcom podczas wystawy), dalej drzwi, ramy do okien, łózka dla robotników etc. etc. (2181)

Rychlewski
Król. komisarz aukcyjny.

000

Wszystkie lotery frankfurckiej przed jej
zryszyn, mogą się zgłosić w zaufaniu
nadsejaską ustawowianą zaliczkę gotów-
sie **23 124 maja** r. b.

Nie licząc kosztów
(korespondencyjnych)
podpisanego banku, który może wykazać
lat kilku wypłacił bowiem kilkakrotnie
10,000 t. d. (2101)

varzschild,
ankier i kolektor.
rasse 4, Frankfurt n. M.
gnien 23 maja.

26.000

1872.
ntowych ma-
edländera
wy.
reistrowych

872.
el machin
y
e
ons
a i siana,
drylowania — 18 rzę-
yes,
4" 6" bębny 4" 6" młoc-
ni.

Wina węgierskie
stołowe i starsze czerwone wina z
Bordeaux od 3 do 9 złp. za butelkę
w tuzinach taniej najlepsze szampańskie
reńskie i moselskie wina poleca po ce-
nach umiarkowanych handel wina
A. Pfiznera
Poznań Stary Rynek.

Liecke
cy Berlińskiej,
adorfskie
funtowe
fermentacją, codziennie świeże
a
abryczny
lica Zamkowa .2 (2245)
(Dodatek.)